Nr. 180 / 181 Kraków, środa 8 sierpnia 1923 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000
Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Po letniej sesji Sejmu

Nie można zaprzeczyć, że pracowicie spędzili posłowie czas z reguły przeznaczony na wypoczynek. Od lipca do pierwszych dni sierpnia obradowano w plenum i komisjach, odbywano po dwa posiedzenia dziennie, komisje obradowały także w nocy — oto wzór pracowitości i poświęcenia się dla sprawy publicznej!

Czy ta praca jest jednak owocną, czy jej skutki będą pomyślne dla państwa, co jest przecież założeniem wszystkich prac parlamentu? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że ilość zaciążyła na jakości, mianowicie że uchwalono tyle i tak różnorodnych ustaw, że wiele z nich nie stoi na wysokości zadania, że nie odpowiadają potrzebom ogółu, natomiast w dużej mierze odpowiadają potrzebom partji. Bo u nas, odkąd obecny rząd jest u steru, zawisły od chjeńsko-piastowej większości, wszystko przykrawa się do potrzeb tej większości, a że jest ona kapitalistyczną, broni przedewszystkiem swoich kieszeni, chce i może przerzucić ciężary na słabsze barki, więc w tym duchu robi ustawy.

Nie jest więc z powyższych powodów miarodajnem, jakie ustawy w tej sesji uchwalono, tem bardziej, że uchwały Sejmu nie są ostatniem słowem, gdyż muszą one przejść przez cenzurę Senatu, skąd niejednokrotnie wychodzą w zupełnie zmienionej postaci. Chodzi raczej o ogólne tło, o zewnętrzny wyraz tej sesji, o siły, jakie w niej działały. Większość prawicowa okazała się bezwzględną tam, gdzie chodziło o okazanie — nie słuszności, ale cyfrowej przewagi. Jeżeli ktoś, mający po temu siłę, przekonany o swej przewadze, odtrąca wszystkie dobre rady dlatego tylko, że pochodzą od przeciwnika, to nie można tego nazywać tem, co jest istotą parlamentaryzmu, t. j. dyskusją, lecz czystą formalnością: potwierdzeniem faktu, że 200 jest więcej, niż 199. I ten fakt ujawniał się przy każdej sposobności, a najjaskrawiej przy „clou" tej sesji: przy ustawie o podatku majątkowym.

Prasa chjeńska uważa uchwalenie tej ustawy za wielki swój triumf. Jest to naturalnie przypisywanie sobie zasługi, której część wielka przypada opozycji. Przedewszystkiem jest prawdą historyczną, że prawica z wielką niechęcią brała się do obrad nad tym projektem, który był jedną z przyczyn upadku b. ministra skarbu p. Grabskiego. Prawica i zasiadające w niej rekiny przemysłowe i rolnicze jest u nas tego samego autoramentu, co w innych parlamentach burżuazyjnych, w których podatki bezpośrednie są w ogólności niepopularne, podatek zaś od majątku w szczególności znienawidzony. Jeżeli u nas w Polsce, gdzie warstwy pracujące są notorycznie daleko gorzej wynagradzane, gdzie drożyzna podkopuje egzystencję każdej rodziny pracowniczej, gdzie zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb staje się z każdym dniem trudniejsze, jeżeli u nas w tych warunkach —, jak przed kilku dniami pisaliśmy — podatki pośrednie, w przeważnej części spożywcze, dają państwu w ciągu pierwszego półrocza br. pięć i pół razy więcej, niż podatki bezpośrednie, to nie można się dziwić, że prawica burzyła się przeciwko częściowemu bodaj poniesieniu ofiary na rzecz za konieczne uznanej sanacji skarbu.

Znane są perepetje, jakie przechodził projekt podatku majątkowego, od „poprawek" p. Lindego począwszy, a na tarciach wśród chjeny skończywszy. Ostatecznie p. Wierzbicki podciągnął wszystkie przeciwieństwa pod jeden strychulec i podatek majątkowy, o ile to zależy od Sejmu, stał się ustawą. Dopomogła do tego w lwiej części współpraca posłów PPS, którzy mimo beznadziejności sytuacji wobec tępego a tak wyrachowanego oporu prawicy pracowali, stawiali poprawki i mimo odrzucenia ich głosowali za ustawą. Chyba prasa chjeńska w tym wypadku uzna, że PPS nie prowadzi opozycji dla opozycji, że nie zwalcza ona „większości narodowej" we wszystkich jej postępkach, przeciwnie — rzeczy dla państwa konieczne popiera i stara się im nadać najgłębszy fundament.

Można całkiem śmiało stwierdzić, że większość rządowa ma mniejsze zadowolenie wewnętrzne z uchwalenia tego podatku, aniżeli zwalczająca jego szczegóły opozycja. Każdy, kto zna „serce" kapitalisty, wie, ile ofiar kosztowało pp. Wierzbickiego i Jaroszyńskiego uchwalenie miljarda franków, który w rezultacie — przynajmniej teoretycznie — oni w przeważnej części mają zapłacić. To też ułatwili sobie to zadanie na wszelkie możliwe sposoby: odsunęli termin zapłaty, rozdzielili ją na więcej rat, zastrzegli sobie zapłatę (od przemysłu) w gotówce zamiast wedle propozycji posła Diamanda w akcjach i t. d. Jeszcze w ostatniej chwili, w ciągu trzeciego czytania, żałowali swej „ofiarności" i wymyślali nowe kruczki, aby obliczenie i zapłacenie podatku utrudnić. Przygwoździł to pos. Diamand, który na lamenty te odpowiedział:

„Jeżeli się mówi o **technicznych trudnościach** i jeżeli to twierdzenie ma pochodzić z ministerjum skarbu, to żałować należy, że skarb jest w takich rękach. Jakie mogą być trudności? Przecież każdy sam się zgłosi, sam obliczy i sam zapłaci. Rząd nawet nie widzi tych zeznań, bo odbierają je urzędy gminne. Mieszanie szeregu innych podatków najrozmaitszych systemów, prowadzi do tego, że **człowiek, który nie powinien zapłacić ani centa podatku majątkowego, złoży dużą kwotę, a ludzie, mający ogromne zobowiązania w podatku majątkowym, zapłacą bardzo mało.**. To jest szykanowanie ludności. Nie można czynić podatku majątkowego zależnym od przemysłowego, bo może być przemysłowiec, który opłaca niewielki podatek przemysłowy, a ma wielki majątek, lub przeciwnie, powoła się do płacenia podatku majątkowego tych, co mają 2000, wolne od podatku".

A więc — jeszcze ustawa nie jest prawomocną, jeszcze nic nie zapłacono, a już twórcy tej ustawy widzą trudności. Przypomina to historję z daniną p. Michalskiego, którą otrąbiono jako ostateczny i niezawodny ratunek dla państwa, a której rezultat okazał się tak marny!

Sesja ta wydała też owoc dla urzędników w formie uchwalenia ustawy o uposażeniu. Cóż za znaczenie może mieć ustawa, z której ci, w których interesie rzekomo była zrobiona, są niezadowoleni w tym stopniu, że odwołują się do drugiego czynnika ustawodawczego: do Senatu? Funkcjonarjusze państwowi, nauczeni smutnem doświadczeniem dotychczasowej „poprawy" ich bytu w formie comiesięcznych dodatków, pragnęli radykalnej zmiany dotychczasowego systemu uposażeń, ale naturalnie w sposób, pogarszający obecny stan rzeczy. A tak rzeczywiście uchwalona przez Sejm ustawa wygląda, o czem świadczą protesty i odwoływanie się do Senatu. Większość, która tak urzędników wykierowała, ma jeszcze do nich pretensje, aby byli wdzięczni, piętnując z góry ewentualny odruch jako „czyn przeciwpaństwowy". Tak prawica zawsze robi, gdy czuje się winną, gdy chce odpowiedzialność przesunąć na tych, którzy jej postępowaniem zostają do walki zmuszeni.

Pozostaje więc jako jedyny pozytywny wynik sesji, uchwała o podatku majątkowym. Jest i wynik negatywny dla większości, mianowicie zabagnienie ustawodawstwa społecznego i udaremnienie zamachu na konstytucję pod niewinną nazwą wprowadzenia oszczędności. Usiłowania ks. Lutosławskiego, aby jeszcze w tej sesji uchwalono generalne pełnomocnictwo dla rządu, zostały udaremnione. Projekt po przedyskutowaniu w komisjach, odłożony został do sesji jesiennej. Co do tego czasu może się jeszcze stać, nikt przewidzieć nie może. W każdym razie miodowe miesiące obecnej większości już minęły — zaczyna się dla niej czas próby. A stosunki tak się układają, że prawdopodobnie nie starczy jej tchu do zwycięskiego przebycia tej próby. Miniona sesja była tylko przygrywką do walki, która się rozpocznie w jesieni. *fl.*

Protest przeciw ustawie o uposażeniu urzędników

Warszawa. (AW). Odbył się tu wiec pracowników pocztowych. Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, przedstawioną przez p. Czernickiego, domagającą się kategorycznie **rewizji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych**, świeżo przyjętej przez Sejm.

Dodatek drożyźniany dla urzędników

Warszawa. (AW). Jak donoszą gazety, na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów omawiano między innemi sprawę dodatku drożyźnianego dla urzędników.

Zakończenie strajku metalowców

Warszawa. (AW). W sobotę podpisana została umowa między dyrekcjami zakładów starachowickich i ostrowieckich a robotnikami przemysłu metalowego, zatrudnionymi w tych fabrykach. Od wczoraj praca w obu fabrykach idzie normalnie.

Sprawa kolonistów niemieckich w Polsce przed trybunałem w Hadze

Haga. (PAT). Na pierwszej sesji trybunału międzynarodowego sprawiedliwości, poświęconej rozpatrzeniu sprawy kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim, przemawiał sir Ernest Pollok, były generalny adwokat angielski, jeden z najwybitniejszych prawników i znawca prawa międzynarodowego. Przedstawił on stanowisko polskie w tej sprawie i skreślił niemoralność antypolskiej polityki niemieckiej, której przeciwstawił legalność postępowania polskiego. Komisja kolonizacyjna pruska zmierzała do rozsadzenia spoistości społeczeństwa polskiego. Pollok oświadczył, że Polska szanuje nabyte prawa, ale do tych nie można zaliczać roszczeń kolonizacyjnych. Co do kwestji sukcesji, mowca wykazywał na przykładzie przejęcia Transvalu przez związek południowo-afrykański, że teorja sukcesji państwowej nie może się rozciągać na przejęcie zobowiązań szkodliwych. Dowiódłszy, że sprawa kolonistów nie dotyczy traktatu o mniejszościach, wykazał, że traktatu tego nie można interpretować na szkodę państwowości polskiej. Następnie sesja trybunału, poświęcona rozpatrywaniu tej sprawy, odbędzie się we wtorek. Na posiedzeniu tem przemawiać będzie pełnomocnik niemiecki, Schiffer.

Nieco o wyjaśnieniach p. Kiernika w sprawie bomb

Nie omówiliśmy dotąd wyjaśnienia p. Kiernika w sprawie zamachów terorystycznych.

Pan minister, opierając się na sprawozdaniach policyjnych, opowiadał o wykryciu całego spisku komunistycznego, który projektował pomiędzy 26 a 30 lipca „masowe akty dywersyjne“, jak wysadzanie mostów kolejowych, rozsadzanie lokomotyw itd. Czujność policji zapobiegła tym czynom.

Jak dalece te wszystkie informacje policyjne są ścisłe, nie wiemy. Rozstrzygnie się to dopiero przed sądem.

„Robotnik“ dosyć sceptycznie traktuje te rewelacje, podnosząc, że dopóki sąd sprawy nie wyświetli „oświadczenie p. ministra traktować należy, jako zwykłą samoreklamę, do której p. Kiernik zdaje się mieć dużą słabość.“

Być może jednak, że policja wpadła istotnie na ślad jakiegoś na szeroką skalę planowanego spisku komunistów... To jednak z wyjaśnień samego p. Kiernika, dowodzących, że spiskowcom chodziło o zamachy na objekty **wojskowe i kolejowe** widocznemby było, iż ci aresztowani nie „zabawialiby“ się podrzucaniem bomb pod domy lekarzy-żydów w zagłębiu dąbrowskiem, lub w Krakowie: czy to pod bramę domu rektora Natansonha, czy też w lokalu „Nowego Dziennika“.

Świadczyłoby to, że policja zwróciwszy swoją uwagę na komunistów, wykryła jakieś ich bardzo niebezpieczne poczynania, natomiast okazała się „bezsilną“ na punkcie wykrycia **konkretnych dawno dokonanych zamachów**, wymierzonych w inną stronę, niż odsłonięte przez nią — jak twierdzi — zamiary komunistyczne.

Słowem, z dwu ognisk operujących terorem, policja wykryła jedno i takie, co do którego społeczeństwo nie było zaalarmowane i skutkiem tego nie domagało się wyjaśnień, gdyż nie mogło wiedzieć o jakichś grożących zamachach, a żądało wykrycia serji dokonanych, a wymierzonych przeciwko najspokojniejszym nawet osobom.

I jeszcze jedna rzecz: minister Kiernik operował dziwnie datami: twierdził, że organizatorów spisku aresztowano **w nocy z 1 na 2 sierpnia**, a że spisek zamierzał dokonać **„masowych aktów dywersyjnych“ pomiędzy 26 — a 30 lipca.**

„Zamierzał“ byłoby tu właściwem wyrażeniem, gdyby aresztowania przywódców nastąpiły były przed datą zamierzonej serji zbrodniczych czynów. A tak co znaczy przytaczanie ścisłych terminów?

Toteż wyjaśnienia p. ministra trudno uznać za zupełnie kompletne i co za tem idzie uspokajające.

Piłsudski o śp. prezydencie Narutowiczu

Warszawski „Kurjer“ (czerwony) ogłosił, że marszałek Piłsudski oddał jednej z księgarń do druku dzieło o zamordowanym prezydencie Narutowiczu. Ostatni numer tego pisma podaje kilka szczegółów z tego dzieła:

W pracy swej marsz. Piłsudski wspomina między innymi o kandydaturach na opuszczone przezeń stanowisko naczelnika państwa. Ś. p. Narutowicz był zdania, że na prezydenta Rzeczypospolitej powołać należy hr. Zamoyskiego z Paryża, marsz. Piłsudski zaś skłaniał się ku kandydaturze obecnego prezydenta Wojciechowskiego.

Marsz. Piłsudski odradzał otwarcie Narutowiczowi kandydowania w przekonaniu, że zadanie, jakie czeka prezydenta, będzie polegało przedewszystkiem na pracy nad wewnętrznymi stosunkami w Polsce. Do tego, zdaniem marsz. Piłsudskiego, Narutowicz nie był przygotowany ze względu na słabą znajomość stosunków polskich.

Marsz. Piłsudski wspomina również o odwiedzinach u zabitego prezydenta bezpośrednio po zajściach ulicznych podczas przejazdu na przysięgę. Prez. Narutowicz siedział w fotelu i był głęboko wzruszony. Nie chciał nic opowiadać. Po chwili wskazał na rewolwer, leżący na biurku i rzekł:

— Uprzedzano mię, bym wziął tę broń ze sobą na wszelki wypadek. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić.“

Po objęciu władzy prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicz uspokoił się znacznie. Marsz. Piłsudski widział go odtąd tylko dwa razy. Wstrząsająca wieść o morderstwie doszła go w sztabie generalnym, gdy pracował w biurze historycznem.

UWAGI

—o—

Ci się zawsze umieją znaleźć w kropce!

W chwili, gdy w prasie polskiej stał się głośnym fakt, że p. Korfanty usiłuje zainteresować węglem górnośląskim kapitał wiedeńsko-żydowski — chjeński „Goniec“ wystąpił z lamentami, iż kapitał wiedeński za pomocą całego szeregu banków (które wylicza) zagnieździł się w Polsce.

„A wyniki — pisze — takiego zarzucania Polski obcymi kapitałami są te, że przemysł naftowy i węglowy opanowują nam coraz silniej obcy, w kierunku zaś **spirytusowego wyciągają łapy.**“

Czy to aluzja do firmy „Górnospirt“, gdzie obok p. Korfantego figurują kapitaliści niemieccy i której dyrekcja spoczęła w rękach czesko-słowackiego żyda p. Reinischa?

„Goniec“ łowiący sobie czytelników pośród drobnomieszczaństwa udaje, że nie wie, iż kapitał jest międzynarodowy i że nieświadom jest tego, kto właśnie z matadorów w jego obozie do przemysłu węglowego i spirytusowego — które wylicza — ściąga obce kapitały — pośredniczy, aranżuje...

Właśnie co się tyczy spirytusu, wskazywaliśmy niedawno na podstawie pisma fachowego „Der Spiritusmarkt“, w jakim stopniu p. Korfanty zainteresował się firmą „Górnospirt“, która na terenie polsko-śląskim stanie do konkurencji ze skoczowską rafinerją „Przetwór“, znajdującą się dotąd w rękach polskich. Nie twierdzimy zgoła, ażeby tylko p. Korfanty robił interesy na wielką skalę z kapitalistami obcymi, ale czy nie udaje niewiniątka ów „Goniec“ gdy woła:

> Ministerjum skarbu i ministerstwo handlu i przemysłu musi zarządzić nietylko kontrolę nad działalnością owych kapitałów wiedeńskich w Polsce, lecz — co ważniejsza — obmyśleć środki zaradcze by **położyć kres temu wykupywaniu Polski przez Wiedeńczyków.**
>
> Opinja publiczna musi także czuwać nad robotą **pilotów kapitału wiedeńskiego.** Są to sprzedawczycy, nie lepsi od jurgeltników pruskich i moskiewskich z 18-go wieku.

Wolne żarty: ani większość sejmowa nie zdecyduje się na żadną „ankietę w sprawie wykupywania naszych bogactw przez Wiedeńczyków“, ani nikt nie będzie się srożył przeciw bankom małopolskim, które „Goniec“ oskarża.

Bo... bo chjena zbyt ceni poparcie bankierów, finansistów, spekulantów, bo kapitaliści tego pokroju rej wiodą w jej szeregach!

Bolszewicy i faszyści wszystkich krajów łączcie się!

Pod tym tytułem pisze „Robotnik“ warszawski:

„Dyktator Włoch, Mussolini, przemawiając w parlamencie w obronie swego nowego projektu ustawy wyborczej, znoszącego równość i proporcjonalność wyborów, powiedział m. in.:

„Faktem jest, że zarówno rewolucja rosyjska, jak też rewolucja włoska (t. j. faszystowska) dążą do pozbycia się wszelkiej ideologji i, w pewnym sensie, wszelkich instytucji liberalnych i demokratycznych, biorących początek z rewolucji francuskiej.“

Hrabia Reventlow, przywódca niemieckich faszystów, skrajny reakcjonista i monarchista pruski, ogłosił artykuł w komunistycznej „Rote Fahne“, w którym stwierdza zgodną nienawiść monarchistów i komunistów niemieckich do socjalistów i demokracji, oraz zaprasza komunistów do wspólnej walki z republiką i maszerowania razem przynajmniej „kawałek drogi“. Radek jest jednym z pośredników między międzynarodówką komunistyczną a bandami faszystowskiemi, w celu wspólnego maszerowania.

W Polsce, jak wiadomo, reakcja również ma swe bojówki faszystowskie, również nienawidzi demokracji, przeciwko której knuje zamachy, również dąży do dyktatury na wzór monarchistów niemieckich i bolszewików.

Jednem słowem: faszyści, endecy i bolszewicy, wszystkich krajów, łączcie się!“

Wiadomości polityczne

—o—

NIE WYSŁANO MISJI WOJSKOWEJ DO RUMUNJI

W dziennikach rumuńskich, a także i innych zagranicznych pojawiła się pogłoska o rzekomym wyjeździe z Polski misji wojskowej z gen. Rozwadowskim na czele do Rumunji. Ministerstwo spraw wojsk. wyjaśnia, że żadna misja wojskowa do Rumunji nie wyjeżdża, a wspomniane pogłoski pochodzą prawdopodobnie stąd, że wybiera się do Rumunji wycieczka oficerów rezerwowych, złożona z kilkunastu osób na skutek prywatnego zaproszenia przez podobną wycieczkę rumuńską, delegowaną do Warszawy przez jedno z rumuńskich stowarzyszeń oficerów rezerwowych na uroczystości 3 Maja br. Wobec prywatnego charakteru wycieczki stwierdza min. spraw wojsk., że niema ona nic wspólnego z wojskowością.

—ooo—

ZNOWU ZJAZD MAŁEJ ENTENTY

„Bohemia“ donosi, że w połowie sierpnia odbędzie się w Karlsbadzie spotkanie prezydentów ministrów małej ententy. Prezydent czeskich ministrów Svehla udaje się już w tych dniach do Karlsbadu, zaś prezydent ministrów Bratianu i Pasicz przybędą tam w ciągu tygodnia.

—ooo—

PRZECIW SEPARATYSTOM NADREŃSKIM

Reńska partja centrowa odbyła konferencję w Heidelbergu i wystosowała do prezydenta Rzeszy depeszę z zapewnieniem lojalności nadreńskiej ludności i potępiającą wszelkie dążenia separatystyczne oraz wtargnięcie wojsk okupacyjnych do zagłębia Ruhry. Prezydent Rzeszy przesłał odpowiedź, w której dziękuje partji centrum za wyrazy wierności i wyraża podziękowanie za patrjotyczne stanowisko jej w sprawach przynależności do Prus.

—ooo—

ANGLJA PRZECIW SOWIETOM

Rząd angielski nie chce udzielić agrement reprezentantowi Rosji sowieckiej w Londynie, Rakowskiemu, jak długo nie wyjaśni się sprawa antyangielskiej mowy Rakowskiego w Charkowie. Wobec niepokojących wiadomości o stanowisku Rakowskiego wobec Anglji wręczył reprezentant Anglji w Moskwie notę, proszącą o wyjaśnienie, czy pogłoski te polegają na prawdzie. Rakowski, który miał odjechać z Moskwy do Londynu celem objęcia urzędowania jako zastępca Krasina w charakteze kierowania rosyjskiej delegacji handlowej, odroczył swój wyjazd ze względu na krok Anglji.

—ooo—

BEZSKUTECZNE UKŁADY ROSYJSKO-JAPOŃSKIE

Donoszą z Moskwy, że pertraktacje Joffego z Kawakami zakończyły się bez rezultatu. Zgodę osiągnięto tylko w tych sprawach, które nie nasuwały wątpliwości, a więc co do wzajemnych granic, ochrony życia i mienia obustronnego, wstrzymania się od działań nieprzyjacielskich i pozostawienia Japonji koncesji na Sachalinie. Konferencja została przerwana i delegaci przedstawią stan rokowań swoim rządom.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY Związek stolarzy w Krakowie Mk. 100.000.

Konferencje CKPP z spółdzielniami spożywczemi pracowników państw.

Dnia 2 sierpnia odbyła się konferencja Centralnego Komitetu pracowników państwowych z przedstawicielami zrzeszeń spółdzielni spożywczych pracowników państwowych. Przewodniczył konferencji p. H. Raabe, wiceprezes CKPP, sekretarzował p. Z. Duda, sekretarz generalny CKPP. Poza CKPP obecni byli pp.: Wędrychowski (Związek rewizyjny spółdzielni spożywczych pracowników państwowych i komunalnych), Kamiński i Kołodziejczyk (krajowa spółdzielnia spożywcza kolejarzy), Mrozowski (Zespół spółdzielni spoż. prac. państw.), Porczyński (polska centrala spożywczych spółdzielni kolejowych) i Pstruszeński (warszawska kooperatywa kolejowa).

Konferencja zainicjowana została przez CKPP w wiązku z przyrzeczeniami p. ministra skarbu Lindego dotyczącymi dostarczenia cukru i węgla dla pracowników państwowych oraz z ogólnemi potrzebami ruchu spółdzielczego. W wyniku konferencji postanowiono zwrócić się do rządu o przekazanie dostawy węgla Zespołom spółdzielni spożywczych pracowników państwowych w Warszawie, **Krakowie**, Lwowie i Poznaniu; w miejscowościach, gdzie dostawa węgla byłaby utrudniona, pracownicy państwowi winni otrzymać ekwiwalent według cen rynkowych węgla w miesiącu wypłaty.

W sprawie cukru uchwalono domagać się zwiększenia przydziału dla kolejarzy do normy przyznanej dla urzędn. państw. oraz kredytowania centraln. kooperatyw akcyzą do 30 dni. W dzisiejszym stanie kooperatywy muszą wpłacać należność akcyzową przy zamówieniu, odbiór zaś następuje w kilka tygodni. Częstokroć wpłata powyższa przewyższa wszystkie rozporządzalne fundusze kooperatyw. Ponadto postanowiono zwrócić się do rządu o podwyższenie przynajmniej pięciokrotne normy redyskonta w PKKP oraz udzielania kredytów w PKO bez pośrednictwa banków.

W wyczerpującej dyskusji poruszono między innymi upośledzenie kooperatyw pracown. państwowych w zakresie przewidzianych kredytów w rażącym stosunku do kredytu udzielanego kupcom i przemysłowcom. Konferencja wykazała głęboką wspólność interesów w akcji, jaką prowadzą organizacje zawodowe oraz spółdzielne prac. państw.

W najbliższych dniach delegacje konferencji pod przewodnictwem CKPP przedstawi p. ministrowi Lindemu uchwalone na konferencji dezyderaty.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z pod Giewontu

Brak hoteli. — Obecny sezon. — Paskarstwo. — Kłopoty z przyjazdem prezydenta państwa.

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Zakopane, 5 sierpnia.

„W góry, w góry, miły bracie, tam niechlujstwo i paskarstwo czeka na cię" — trzeba powiedzieć temu, kto słabo wyposażony w zasoby pieniężne wybiera się do Zakopanego, by po trudach, po pracy wytchnąć.

Zaraz na wstępie czekają go przykrości, bo nie znajdzie mieszkania, chyba na hali u Karpowicza, o ile łóżko jakie jeszcze wolne.

Zakopane „pracuje" w pensjonatach, tj. na żołądkach ludzi się wzbogaca i władze się ciesza, pozwalając zamieniać hotele na pensjonaty, bo tak się u nas ułatwia ruch turystyczny, że turysta nie ma gdzie głowy na jedną noc złożyć do snu.

W obecnym sezonie gości i turystów „powojennych" pełno, ci płacą, ile kto zażąda i każda cena niska. W „Sanato" płacą pp. Cieńscy koło miljona marek dziennie, bo p. Witos rządzi, pszenicę, byczka, świnkę można wywozić za granicę, trzos pełny talarów, więc jedz i pij i popuszczaj pasa, a „Polskę djabli biorą".

Przyjazd prezydenta państwa na otwarcie szpitala i 50-letni obchód Tow. tarzańskiego chciał p. poseł Kozłowski wyzyskać dla siebie, chcąc Polsce pokazać, jaki on mocen, skoro prezydent państwa przyjeżdża na zaproszenie gminy, na czele której on stoi, ale p. Medardowi trochę różki przytarło.

Przyjazd taki i przyjęcie są połączone z kosztami, skąd wziąć? Na prowadzących pensjonaty i hotele nałożono podatki i basta. Ci z własnej kieszeni nie dadzą, więc, że dolar poszedł w górę, podniesiono ceny i gładko wszystko poszło.

Tak się zwalcza drożyznę i biednym pracownikom ułatwia się odpoczynek.

Mali ludzie stoją na czele klimatyki i gminy, to też niechlujstwo wszędzie, ale za to panoszą się wszyscy, a na dowód tego przytoczymy to, że powstaje cała moc nowych pensjonatów, a tylko jeden hotel „Brystol" się buduje. Schlebia się zamożnym góralom, przemysłowcom, którzy zdarliby skórę.

Ale powie ktoś, poco siedzieć w Zakopanem, można wybrać się w góry? Tak! Ale obecne lato nie bardzo się nadaje, bo co drugi lub trzeci dzień pada w górach grad, a schronisk niewiele.

Robotnik zaś czy inteligent długo w samem Zakopanem nie wytrzyma. Potrafi to tylko paskarz, a więc Tatry są eldoradem dla paskarzy. **Gość.**

Uroczystości legionowe we Lwowie

Uroczysty wjazd marszałka Piłsudskiego do Lwowa. — Entuzjazm tłumów. Pochód do miasta. — Niedzielne uroczystości

W sobotę 4 bm. rozpoczął się we Lwowie II zjazd Legjonistów, zaszczycony obecnością marszałka Piłsudskiego, który przyjechał do Lwowa z Kraśnika, gdzie odwiedzał pułkownika Belinę. Na peronie dworca, udekorowanym choiną, oczekiwali przyjazdu Piłsudskiego gen. Thullie, gen. Linde w zastępstwie generała Jędrzejewskiego, gen. Niesiołowski imieniem DOK. Inspektorat armji reprezentował pułk. Marjański, dowództwo miasta pułk. Hołobut. Dalej zjawił się Komitet obywatelski przyjęcia marszałka Piłsudskiego z prezesem prof. Zakrzewskim, i prezydent miasta Neuman, przedstawiciele prasy, b. legioniści z prezesem związku Niedźwiedzkim, Związek obrońców Lwowa, korpus oficerski i liczne delegacje. Kompanję honorową tworzyli Strzelcy z ppułk. Rydetem na czele. Z opóźnieniem 40-minutowem nadjechał pociąg, wiozący komendanta. Piłsudski ubrany był w błękitny mundur i legionową czapkę. Prez. Neuman powitał komendanta serdeczną mową, po której powstał niesłychany entuzjazm. Od okrzyków: „Niech żyje" aż drżały szyby pociągu, a pod nogi twórcy Legjonów padały pęki kwiatów. Robotnicy w bluzach roboczych, którzy tłumnie zalegli peron, rzuciwszy pracę, szczególnie entuzjastycznie witali marszałka. Następnie w hali dworcowej przemówił imieniem Komitetu obywatelskiego prof. Zakrzewski.

Entuzjazm tłumów osiągnął punkt kulminacyjny, gdy marszałek pojawił się przed dworcem, gdzie mimo deszczu oczekiwały nieprzeliczone tłumy oraz delegacje związków zawodowych z lasem sztandarów, tworzące szpalery dla przejazdu komendanta. Gdy Piłsudski wsiadł do powozu, wyprzęgnęli robotnicy konie i sami wieźli „Dziadka", co wzmogło jeszcze zapał tłumów. Rozwinął się imponujący pochód, na czele postępowała muzyka kolejarzy, dalej obrońcy Lwowa, legjoniści, Związek strzelecki itd. Powóz komendanta zasypany kwiatami i wciąż ciągniony przez robotników, budził nieustanne owacje na ulicach, w których stały tłumy publiczności. Tak przez dwie bramy triumfalne przyjechano do hotelu Georgea, przed którym przedefilował pochód. Piłsudski wywoływany był kilkakrotnie przez manifestujących przed hotelem na balkon.

W sobotę wieczór odbyła się wieczornica legionowa w salach ratusza przy udziale Piłsudskiego. Wszystkie pisma lwowskie, z wyjątkiem endeckiego „Słowa Polskiego", wydały specjalne numery, poświęcone zjazdowi.

NIEDZIELNE UROCZYSTOŚCI

Niedzielne uroczystości legionowe rozpoczęły się mszą polową na stokach cytadeli. Po nabożeń-

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

II

Ślub dawał nam kapelan wojskowy, ks. Antoni Kaczanowski, o ile pamiętam. — Koledzy mego męża, zarówno Polacy jak Rosjanie, salutowali mnie szablami, gdy jechałam przez całą cytadelę do X pawilonu. Zaproszeni komendant i plackomendant mieli tyle taktu, że nie przyszli, obecny był tylko porucznik Gorzewski, który po parugodzinnej pogawędce, dał znak rozejścia się. Prosiłam o pozwolenie posłania wina i ciast więźniom, na co się zgodzono, ale aż do Jermołłowa posyłać trzeba było o tę łaskę. Opowiadał mi Jarosław, że do późnej nocy po korytarzach słychać było wznoszone toasty za zdrowie państwa młodych. Biedacy, niejeden nazajutrz szedł w dal, do rot aresztanckich, do kopalń sybirskich i do kraju nigdy nie wrócił. Podobno ślub mój rzeczywiście zrobił pewne wrażenie w sferach wojskowych i głośno się odzywano, że kiedy pozwolono na połączenie się młodej dziewczyny z więźniem, to kara śmierci musi być wykluczona. Ponieważ zostałam sama i mogłam się spodziewać lada dzień jakiejś zmiany, przeniosłam się z ul. Śto-Krzyskiej na Nowy Świat, gdzie zajęłam malutkie mieszkanko od dziedzińca, z mocnem postanowieniem nie mieszania się do niczego i oddania się zupełnie sprawie Jarosława i staraniom gotowań do drogi aby mu towarzyszyć, gdy tylko wyrok zapadnie. Przeszłość jednak zemściła się na mnie i to doprawdy najniesprawiedliwiej. Pokutowałam i to bardzo boleśnie, jeżeli nie za winę, to nieostrożność i niedbalstwo drugich. W kilka dni po ślubie dowiedziałam się o zaaresztowaniu gospodyni domu, gdzie poprzednio mieszkałyśmy i o wypuszczeniu jej na wolność po dwudniowej indagacji, co mnie uspokoiło. Następnej nocy usłyszałam dzwonek, co tylko mogło zwiastować policję i rzeczywiście tak było. Oznajmiono mi, że mają rozkaz ścisłej u mnie rewizji. Nie znaleziono nic, jednak dowiedziałam się, że jestem aresztowana, że zostawiają mi czas, aby się ubrać, wziąć niezbędne rzeczy i zostawić rozporządzenia służącej.

Gdy mnie wieźli na Pawiak, wysiliłam mój umysł i pamięć, o co mnie z licznych moich przewinień względem rządu, badać będą? Rozważałam jak odpowiadać, aby nikogo nie skompromitować i samej się z ich rąk wykręcić. Dostawszy się do celki dla mnie przeznaczonej, wiedząc, że zwykle śledzą postawę i zachowanie się uwięzionego, położyłam się natychmiast i udawałam że śpię. Rano wstałam wcześnie, ubrałam się szybko i czekałam na wezwanie do komisji. Około 9 otworzyły się z hałasem drzwi i usłyszałam: „Ty pani w kamisju". I oto stanęłam przed naszym wrogiem, przed generałem Tuhołko. Nazwiska otoczenia tego satrapy, o ile sobie przypominam, były: Stupski, Dzięgielewski pułkownik i jakiś pisarczyk do zapisywania zeznań. Po zwykłych pytaniach o nazwisko, lata itd. Tuhołko zapytał mnie a brule pourpoint. „Coście zrobili z papierami i z tem wszystkiem, co było w sofie w mieszkaniu obok waszego dawnego mieszkania ul. róg Mazowieckiej i Śto-Krzyskiej?". Z trudnością zachowałam pozorny spokój, tak byłam nie przerażoną, ale zdziwioną tem zapytaniem. Zrozumiałam w tej chwili, że nie chodziło im o papiery ani nawet o to wszystko co tam było, ale o ludzi, którym to wszystko oddałam. Naturalnie odpowiedziałam bardzo słodko i naiwnie, że nic nie dawałam nikomu, bo nic nie zastałam z wyjątkiem sofy, o której natychmiast dałam znać gospodyni. „Wiemy, wiemy, odpowiedział Tuhołko, zawsze tak, nic nie było, nic nie dałam, niewiniątka napozór a w gruncie chytrość i przebiegłość". Tak było prawie co dnia, pytania nieskończone, rozwałkowane, podstępne, to obietnice słodkie, to groźby i brutalstwa.

Poczciwy Bergman, dowiedziawszy się o mojem aresztowaniu, prosił swego znajomego audytora Tałasiejewicza, aby mnie wziął do swej komisji. Drapieżny Tuhołko uprzedził go o kilkanaście minut, a kazawszy sobie podać spis aresztowanych w nocy, spostrzegł moje nazwisko i zapytał: „Dąbrowska, co za Dąbrowska, jaka Dąbrowska?", a gdy mu powiedziano: żona więźnia Jarosława — „aha" rzekł, „przydzielić do mojej komisji". Sądził bowiem, że wyzyska moje niedoświadczenie na zgubę Jarosława. Otóż rzecz, o którą mnie obwiniano, tak się miała: Na ślub mój zjechali, jak wyżej wspomniałam, wujostwo. Zapytałam gospodynię, czyby nie było w jej ogromnym domu jakiegoś pokoiku na dwa, trzy dni wolnego. Owszem, odpowiedziała mi, jest obok pani mieszkania małe mieszkanko, proszę niem rozporządzać, przyszlę klucz natychmiast.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

stwie marszałek Piłsudski przeszedł przed szpalerem, a gdy znalazł się obok związków robotniczych, reprezentant ich przemówił do marszałka i wręczył mu księgę pamiątkową z napisem: „**Wielkiemu szermierzowi o wolność narodu, Józefowi Piłsudskiemu robotnicy miasta Lwowa**“.

Następnie ruszył pochód ku ratuszowi, gdzie o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu. Marszałka Piłsudskiego, wchodzącego na salę, witano okrzykami, a chór drukarzy odśpiewał kantatę okolicznościową. W imieniu komitetu miejscowego powitał marszałka p. Niedźwiecki, dr Stefański w imieniu wszystkich kół związków legionistów witał gości i dziękował delegatom za przybycie. Wkońcu zaproponował na honorowego prezesa zjazdu Józefa Piłsudskiego, na przewodniczącego Jana Dąbskiego, na wiceprezesa prof. Zakrzewskiego, Niedźwieckiego i pos. Polakiewicza.

Wygłosił następnie przemówienie p. Dąbski o znaczeniu Legjonów, które zakończył złożeniem hołdu Piłsudskiemu. W imieniu DOK. przemawiał gen. Niesiołowski. Przemawiali dalej dr Dłuski, pos. Miedziński, w imieniu POW, a wkońcu p. Krausowa w imieniu Ligi kobiet. Wreszcie marszałek Piłsudski w 3-godzinnem przemówieniu mówił o wartości Legjonistów, jako żołnierzy. O godzinie wpół do czwartej rozpoczął się na Targach Wschodnich obiad na 2000 nakryć. Obiad przeciągnął się do godziny 6-ej. Wieczorem udano się pochodem na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie marszałek Piłsudski złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wieczorem dano w teatrze miejskim „Cyda“ w tłómaczeniu Wyspiańskiego. Marszałek zajął miejsce naprzeciw sceny na balkonie I piętra, obok marszałka siedzieli uczestnicy powstania i członkowie jego sztabu. Przez cały czas marszałek był przedmiotem specjalnych a nieustających owacyj. Manifestacje powtarzały się wszędzie, gdzie się pojawił, a szczególne natężenie i rozmiary przybrały wieczorem przed teatrem i w samym gmachu.

wanie ataku na nieprzyjaciela w bród rzeczki Białuchy przez grupę „czerwoną“. Oddziały opuściły Kraków późnym wieczorem.

W poniedziałek 6 bm. odbyły się obchody w poszczególnych obwodach, zwłaszcza w Żywcu, Zatorze i Bochni, gdzie nadto odbędą się dwudniowe ćwiczenia obwodowe.

—ooo—

Otwarcie pocztowej komunikacji lotniczej między Krakowem a Warszawą

Z dniem 7 sierpnia podjęta zostaje pocztowa komunikacja lotnicza między Krakowem a Warszawą zapomocą samolotów polskiej linji lotniczej „Aerolloyd“. Przewóz poczty odbywać się będzie narazie trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty. Odlot z Warszawy o godzinie 9, przylot do Krakowa o godz. 11, odlot z Krakowa o godzinie 16.30, przylot do Warszawy o godz. 18.30. Odsyłki z korespondencją lotniczą będzie sporządzał i wysyłał urząd pocztowy Kraków I. Ze względu na to, że odsyłki te muszą być oddawane do samolotu punktualnie o godzinie 15 i pół, przyjmowanie przesyłek lotniczych w dnia odlotu będzie się odbywać w krakowskich urzędach filjalnych do godziny 12, zaś w głównym urzędzie pocztowym Kraków 1 najpóźniej do godziny 15. Do przelotu dopuszczone są w obrocie wewnętrznym przesyłki listowe zwykłe i polecone oraz paczki, zaś w obrocie z zagranicą (Francja, Belgja, Anglja, Ameryka) tylko przesyłki listowe. Do przyjmowania przesyłek lotniczych upoważnione są wszystkie urzędy pocztowe. Warunki przyjęcia przesyłek do przelotu ogłoszone są w urzędach pocztowych.

„Hojna ręka“ dla emerytów

Z kół emerytów piszą nam: Warto zwrócić uwagę na artykuł „Kurjerka“ w numerze 186 z piątku 3 sierpnia pod tytułem: „Pensje emerytów w Polsce wynoszą 72 miljardy marek rocznie“. „Kurjerek“ twierdzi, że „Sejm reguluje hojną ręka pobory emerytów“ i że „ustawa ta daje emerytom tak dużo, że nic już ponadto, co w niej zawarte, zrobić nie można“. To są słowa „Kurjerka“. A teraz przypatrzmy się, jak ta „hojna ręka“ wygląda według liczb, zapodanych w tymże artykule. Otóż 80.000 emerytów będzie pobierać 72 miljardy marek. Wypada zatem na jednego emeryta 900.000 marek **rocznie**, czyli 75.000 (słownie: siedmdziesiąt pięć tysięcy marek) miesięcznie, co wystarcza zaledwie, np. na zolówkę do jednego buta. Otóż to się nazywa „hojna ręka“ i „tak dużo, że już nic więcej ponadto zrobić nie można“. Zdaje się, że autor tego artykułu ma tak dużo myszek w głowie, że już ani jednej myszki więcej wsadzićby nie można, albo też piasto-chjena rozmyślnie tumani swoich czytelników, licząc na ich analfabetyzm arytmetyczny.

—ooo—

EGZAMIN KONKURSOWY DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH NA AKADEMJĘ GÓRNICZĄ. Dla kandydatów na pierwszy rok studjów urządza Koło słuchaczów Akademji górniczej 3-tygodniowy kurs przygotowawczy z przedmiotów, wymaganych przy egzaminie konkursowym. Kurs zaczyna się dnia 3 września. Informacji udziela się oraz przyjmuje zgłoszenia we wtorki, czwartki i soboty od 12—13 godz., w czytelni Koła słuchaczów, ul. Loretańska 18, III p. Dla zamiejscowych uczestników kursu mieszkania w bursie górników.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 sierpnia.

Rocznica 6 sierpnia w Krakowie

Urządzony przez Związek strzelecki obchód uroczystości 6 sierpnia rozpoczął się odprawionem rano w kościele marjackim nabożeństwem. Z kościoła oddziały strzeleckie pomaszerowały przy dźwięku trąbek strzeleckich do „Oleandrów“, gdzie odbyła się uroczystość „Marszu kadrówki“. „Kadrówkę“ utworzyli wybrani najlepsi strzelcy z wszystkich obwodów okręgu krakowskiego. Wymarsz poprzedziło odczytanie przed frontem oddziałów przez oficera komendy okręgu Zw. strzel. p. Witolda Langroda rozkazu Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914, zaczynającego się od pamiętnych dla legionistów słów: „Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi przestąpicie granice rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego na oswobodzenie ojczyzny“... Następnie odczytano strzelcom depeszę, jaką wysłano imieniem „kadrówki“ do marszałka Piłsudskiego, a która brzmiała: „Komendancie! Odmaszerowujący starym szlakiem z „Oleandrów“ w tradycyjnym „marszu kadrówki“ strzelcy ślą Ci ślubowanie niezłomnego wytrwania w służbie dla dobra Polski, której niezłomnym symbolem Twa osoba i nieśmiertelna idea Twoja. W imieniu kompanji kadrowej Zw. strzel. Władysław Wołkowicz, komendant kompanji“. Na daną komendę załamały się karne szare czworoboki strzelców i pomaszerowały ku Michałowicom z pieśnią tradycyjną: „Raduje się serce“ na ustach. Licznie przybyła do „Oleandrów“ publiczność wśród niesłychanego entuzjazmu obrzuciła odmaszerowujących strzelców kwiatami.

Resztę dnia wypełniły ćwiczenia polowe dwu grup strzeleckich, na które złożyły się „kadrówka“, oddziały krakowskie i z niemi złączone oddziały z Sosnowca, Dąbrowej, Niwek, Bochni, Żywca, N. Sącza, Bobowej, Ustronia, Oświęcimia, Tarnowa, Wieliczki i inne. Ćwiczenia te odbyły się w terenie na północny wschód od Krakowa. Batalјonem „niebieskim“ dowodził p. Wł. Wołkowicz, batalјonem „czerwonym“ p. W. Langrod, dowództwo zaś poszczególnych kompanji i plutonów sprawowali będący przeważnie oficerami rezerwy i b. legionistami oficerowie Związku strzeleckiego. Jako szczególnie ciekawe momenta ćwiczeń podkreślić należy doskonale zorganizowany, w założeniu operacyjnem przewidziany odwrót grupy „niebieskiej“ na linji Węgrzce—Witkowice—Olsza oraz bardzo efektowne sforsowanie

Olbrzymia podwyżka cen węgla

Niesumienni hurtownicy węglowi

Wczoraj nadeszła do magistratu krakowskiego wiadomość z dyrekcji gwarectwa węglowego w Jaworznju, że na potrzeby m. Krakowa wysyła dyrekcja w tych dniach pierwsze transporty węgla z kontyngentu sierpniowego. Cena tony węgla loco kopalnia wyniesie 764.400 marek, co w uwzględnieniu kosztów kolejki górniczej, opłat bocznicy i przewozu do Krakowa da w kalkulacji cenę około 90.000 marek za 1 cetnar metryczny. Magistrat przeprowadzi w najbliższym czasie szczegółową kalkulację nowych cen i poda je do publicznej wiadomości. Jaworzno przydzieliło dla Krakowa 120 wagonów węgla; pierwsze transporty przeznaczone będą dla miejskich szkół. Zaznaczyć należy, że hurtownicy węgla w Krakowie, dowiedziawszy się o zamierzonej zwyżce cen, mimo, że transporty w przeszłym tygodniu przychodziły codziennie, odmawiali przeważnie sprzedaży węgla, polecając stronom zgłosić się w poniedziałek, t. j. w dniu wczorajszym. Ludzie, którzy zgłosili się wczoraj do składów, dowiedzieli się, że mogą dostać węgiel w każdej ilości, lecz po cenie więcej niż o 100 procent wyższej. Jednym z takich dorobkiewiczów węglowych jest Jelonek, w którego składzie dzieją się niesłychane nadużycia. Magistrat powinien zająć się tymi grosistami, a przedewszystkiem składem Jelonka, który ma monopol węgla jaworzyńskiego na Kraków.

Fałszerstwo sacharyny na wielką skalę

Trująca sacharyna

Organa kontrolne miejskiej pracowni chemicznej stwierdziły, że wielu sklepikarzy w Krakowie zaopatruje się w sacharynę, której pochodzenie i jakość okazały się wielce podejrzane. Analiza przeprowadzona w pracowni wykazała, że pastylki sacharynowe, sprzedawane ludności na wielką skalę, **zawierają 21 procent węglanu sodowego, dla organizmu bardzo szkodliwego.** Węglan sodowy, niedozwolona domieszka sacharyny, powoduje smak ługowaty i piekący, a po użyciu takich pastylek powoduje neutralizację soków żołądkowych i groźne zaburzenia w organiźmie. Normalna sacharyna zarówno krystaliczna, jak i w pastylkach jest mieszaniną dwuwęglanu sodowego i właściwej sacharyny, użycie zaś węglanu sodowego jest surowo wzbronione.

Wobec tego, że w mieście panuje dotkliwy brak cukru i cena jego jest niesłychanie wygórowana, co uboższa ludność zakupuje masowo sacharynę, co nieuczciwi kupcy wyzyskują, zaopatrując się w sacharynę u pokątnych agentów. Miejska pracownia chemiczna stwierdziła, że fałszowana sacharyna znajduje się w handlach w opakowaniu z etykietami o napisach francuskich i fałszywemi banderolami państwowego monopolu polskiego.

Władze krakowskie prowadzą śledztwo, celem wykrycia źródła wyrobów trującej sacharyny.

Tragedja małżeństwa

Młody małżonek, ktoremu sprzykrzyły się miodowe tygodnie, zapłacił 150 tysięcy za truciznę

W Rudnikach pod Częstochową otruł się robotnik Władysław Rosenberg, rel. kat., lat 23, przez zażycie 5 gramów strychniny. Szczegóły są następujące: W krytycznym dniu wybrała się młoda para, bo dopiero 5 tygodni po ślubie, w podróż. Rosenberg pod pozorem odwiedzenia krewnych w Sosnowcu, wyjechał rano pociągiem do Częstochowy. Żona jego nie zdążyła na czas do pociągu i poszła pieszo po różne zakupy do Częstochowy. W Częstochowie Rosenberg zeszedł się z kilkoma kolegami, gdzie się i kieliszkiem więcej zaprzyjaźnili.

W czasie rozmowy zwierzył się przed kolegami, że przyjechał kupić sobie trucizny i dziś się otruje, czego nikt nie brał na serjo w przypuszczeniu, że żartuje. Z Częstochowy poszedł Rosenberg pieszo, prawdopodobnie aby nie zejść się z żoną, na dworzec. Doszedłszy do drugiego przejazdu przed stacją Rudniki, w polu pod snopkami żyta zażył trucizny. O kilkadziesiąt kroków pracował emeryt kolejowy Marszewski, który usłyszał głośne jęki. Poszedł on w stronę jęków i znalazł Rosenberga, który go prosił, aby zawiadomił jego brata, że on się otruł. Marszewski pobiegł czemprędzej po swoją furmankę do domu i zabrał Rosenberga na wóz, celem odwiezienia go do brata. W międzyczasie zawiadomiono brata, który przybył na miejsce i pytał samobójcę, co zaszło. Mimo strasznych boleści i chociaż nogi i ręce miał już zimne, Rosenberg był przy pełnej przytomności i opowiadał, że kupił truciznę i zapłacił za nią 150 tysięcy marek. Jako powód czynu podał, że żona go nie polubiła. Zmarł po trzech kwadransach w strasznych boleściach. Na flaszce był napis: strychnina 5.0 i trupia głowa. Ponieważ na etykiecie nie było firmy aptekarskiej, wdrożono śledztwo celem wykrycia odsprzedawcy.

—ooo—

Satyra dziennikarska

Felietonista łódzkiego „Kurjera Wieczornego", nawiązując do otwarcia „psich jatek" w Warszawie, pisze:

„Jeżeli pies ma być hasłem dzisiejszego dnia dla rządu, to muszę stwierdzić, że jest ono słusznem.

Gospodarka pod psem, kaganiec nałożony na prasę lewicową, rząd na smyczy paskarzy i obszarników.

A przytem atmosfera, jak w psiej budzie!

Czy wobec tego można się dziwić, że schodzimy na psy i że coraz częściej rozlega się okrzyk: „A psia krew!""

—ooo—

POMOC DLA TOW. RATUNKOWEGO. Celem przysporzenia krakowskiemu Tow. ratunkowemu dochodów, któreby chociaż w części opędziły najważniejsze wydatki towarzystwa, magistrat przeznaczył na ten cel 5 proc. z podatku gminnego od widowisk teatralnych, kinowych i koncertów. W miesiącu czerwcu br. dochód Tow. ratunkowego z tego źródła wyniósł około 28 miljonów marek, miesiąc zaś lipiec przyniósł ponad 25 miljonów marek. Dochód ten przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na remont samochodowych wozów ratunkowych, z których pierwszy znajduje się w użyciu. Wobec olbrzymich kosztów, jakich wymaga utrzymanie tej tak potrzebnej instytucji, dochód ten jest stosunkowo niewielki, tak, że tylko wydatna pomoc społeczeństwa może zapewnić byt i należyty rozwój Towarzystwa ratunkowego.

WYCIECZKA PARLAMENTARNA RUMUŃSKA W KRAKOWIE. Zapowiedziana wycieczka posłów i senatorów rumuńskich przybyła wczoraj do naszego miasta w towarzystwie delegata min. spraw zagr. Żelisławskiego. Wycieczkę, w skład której wchodzi 15 senatorów i 24 posłów, oraz ich rodziny, prowadzi senator Pella. Na dworcu witali gości imieniem województwa p. Tchórzewski, starosta dr Bal, wiceprez. miasta Rolle i Sare, prezes Syndykatu dziennikarzy dr Beaupre z gronem dziennikarzy, generałowie Czikiel i Minkiewicz, oraz członkowie komitetu przyjęcia. W ciągu dnia wczorajszego zwiedzili goście zabytki Krakowa, oprowadzani przez Wł. Tetmajera, poczem podejmowani byli śniadaniem w salach Starego Teatru. Popołudniu spędzili goście na zwiedzeniu Wieliczki. Wieczorem goście rumuńscy byli w teatrze im. Słowackiego, a o godz. 9 wieczór odbyła się na ich cześć kolacja w salach Starego Teatru. W programie dzisiejszego dnia dalszy ciąg zwiedzania osobliwości Krakowa, oraz najbliższych okolic. Wieczorem bankiet w Starym Teatrze. Odjazd gości rumuńskich do Warszawy nastąpi dzisiaj o godzinie 12 w nocy.

PROGNOZA NA WTOREK: Przeważnie pogodnie, cieplej, słabe wiatry lokalne.

BRAK MAREK POCZTOWYCH W MIEŚCIE. Od dłuższego już czasu skarżą się powszechnie mieszkańcy Krakowa, że w mieście w żadnym handlu, ani trafice nie można dostać marek pocztowych, natomiast są one do nabycia jedynie na głównej poczcie lub jej filjach. Dawniej w kilkudziesięciu miejscach miasta, gdzie znajdują się skrzynki na listy, w każdym najbliższym sklepie kupiec z urzędu trzymał marki pocztowe, zadawalając się godziwym zyskiem, jakiego mu państwo udzielało. Obecnie kupcy tłumaczą się, że się im nie opłaca trzymać znaczków pocztowych, trafiki uniewinniają się zwykle, że jeszcze nie było „fasunku". Obecnie trafikanci wolą spekulować i puszczać na pasek tytoń, gdyż znaczki pocztowe nie drożeją trzy do czterech razy miesięcznie, jak to miało miejsce z tytoniem w ubiegłym miesiącu. Władze winny wydać energiczne zarządzenia, by trafikanci obowiązani do trzymania marek pocztowych, zawsze je mieli na składzie i odciążyli w ten sposób olbrzymi napływ publiczności przy okienkach pocztowych.

Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PIWOWARSKIEJ przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zgłoszenia o przyjęcie do jednorocznejszkoły piwowarskiej należy przesyłać wraz z podaniem kwalifikacji pod adresem kierownika szkoły do 25 sierpnia. Warunki przyjęcia: 1) 4 klasa szkoły średniej lub wykształcenie równorzędne; 2) 2-letnia praktyka w browarze; 3) ukończony 16-ty rok życia. W wyjątkowych wypadkach może być nieznaczne niedomaganie w jednym z warunków przyjęcia uwzględnione. Kandydaci zawiadomieni o przyjęciu zgłoszą się do wpisu w dniach 1 i 2 września.

Z KOMITETU SPRAWIENIA SZTANDARU DLA 20 PP. Celem jak najrychlejszego przysporzenia potrzebnych funduszów na sprawienie sztandaru dla 20 pp., który uzupełnia się z miast Krakowa, Bochni i Wieliczki oraz okolicznych powiatów, otwiera komitet listę składkową między wszystkiemi bankami i instytucjami finansowemi oraz między wszystkiemi ugrupowaniami społecznemi. Na czele listy stoi Bank małopolski, który zdeklarował miljon marek. Komitet prosi, aby wszystkie instytucje i grupy społeczne samoistnie wśród siebie zorganizowały składkę i zebrane pieniądze odesłały do Banku małopolskiego lub na konto P. K. O. skarbnika Nr. 140.262 (z dopisem: „na sztandar dla 20 pp.").

PIŁKA NOŻNA. W sobotę 11 sierpnia o godz. 5 popołudniu na boisku Ż. T. S. Jutrzenka w Krakowie odbędą się rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu krak. Sparta—Olsza.

ARESZTOWANIE PIJAKÓW. Do aresztów policyjnych „pod Telegrafem" doprowadzono w nocy z niedzieli na poniedziałek 10 osób, ponieważ w stanie pijanym wałęsali się po ulicach miasta.

PLAGA WŁAMAŃ. Od kilku dni powtarzają się w Krakowie bardzo liczne włamania. Między innemi włamano się do warsztatu lakierniczego Józefa Szostka, przy ul. Bernardyńskiej l. 3 i skradziono skórę z powozu i dekę wartości 10 miljonów marek. — Do zamkniętego mieszkania p. Zofji Monasterskiej przy ul. Radziwiłłowskiej l. 33 włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli garderobę, akcje i biżuterję, łącznej wartości kilkudziesięciu miljonów. — Wreszcie z fabryki wyrobów chemicznych w Borku Fałęckim skradziono podczas włamania aparat telefoniczny, zegar, oraz inne przedmioty.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Kochanek od serca" L. Vernaul'a grany będzie codziennie przez cały bieżący tydzień. Dyrekcja teatru im. Słowackiego nabyła wyłączne prawo grania tej sztuki w Krakowie tak, że wiadomości o rzekomych występach w niej artystów pozakrakowskich są nieścisłe.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera, na którą składa się szereg nowości; p. Ordonówna odśpiewa dwie nowe piosenki („Tamerlan" i „Kobieta"), p. Pietrakiewicz pokaże „Tańce miłości", p. Lawiński wystąpi w obronie spraw miłosnych, p. Bodo zaśpiewa i zatańczy „Schimmymanię", a p. Znicz opowie niezliczone przygody miłosne. Wieczoru dopełnią występy pp. Ordonówny w sketschu apaszowskim. „Dzwony miłości". W premjerze dzisiejszej wystąpi poraz pierwszy humorysta lwowski, p. Mieczysław Mirski.

OPERA I OPERETKA. Jutro „Faust" z udziałem Adama Didura i Tadeusza Łowczyńskiego. W roli Małgorzaty wystąpi p. St. Korwin Szymanowska, Walentyna odśpiewa St. Romanowski.

—ooo—

Z Polski

Z WIELICZKI piszą nam: W okresie etatyzmu aprowizacja tutejszych górników była w rękach zarządu salin. Po przejściu do wolnego handlu, zarząd zwinął aprowizację. Ażeby jednak utrzymać górników w swoich rękach, założył zarząd salinarny w 1922 r. tak zwaną „Spółdzielnię salinarną", która nie miała jednak podstaw do życia, ponieważ zamknęła się tylko dla górników salinarnych, oraz z powodu uzurpatorskiego przywłaszczenia sobie przez zarząd salin kierownictwa tą spółdzielnią. Górnicy salinarni, aby uniknąć szykan ze strony tych panków, nie bronili się niestety przed złymi wpływami dosyć energicznie i pozostali członkami, choć zgoła zaufania nie mieli do tej spółdzielni. Zarząd nowoupieczonej spółdzielni salinarnej (urzędnicy salinarni i im poddani), mając kilkanaście wagonów zboża i owoców strączkowych w magazynach byłej aprowizacji rządowej, zaczęli swoją gospodarkę od sprzedawania tych zapasów swoim członkom, co poszło im bardzo gładko. Lecz skoro się te zapasy wyczerpały, a potrzeba było przystąpić do zakupów na rynku wolnym, buńczuczne miny panów zarządców nagle zrzedły, a majątek kooperatywy począł topnieć, jak śnieg na wiosnę. Sklepy spółdzielni salinarnej poczęły pustoszeć, gdyż nie było co sprzedawać. To zmusiło górników wnieść do zarządu spółdzielni żądanie o dokonanie połączenia jej z robotniczem stowarzyszeniem spółdzielczem „Praca" w Wieliczce, które, chociaż mniejsze co do liczby członków i ubikacji sklepowych od spółdzielni salinarnej, jednak wobec ogółu robotników lepiej swoją czynność spełnia. Zwołano walne zgromadzenie spółdzielni salinarnej w dniu 1 lipca (termin statutowy walnego zebrania ubiegł w kwietniu!) i uchwalono połączenie, które miało zostać dokonane w przeciągu 8 dni. Na temsamem walnem zgromadzeniu członkowie domagali się po wysłuchaniu sprawozdania za rok 1922, także sprawozdania za pierwsze półrocze 1923, a mieli do tego aż nadto uzasadnione powody. Sprawozdania tego zebranym nie wygłoszono, podobno dlatego, że punktu tego nie było na porządku dziennym! W krótkim czasie po walnem zebraniu, bo za jakie 14 dni, wydalono kierownika głównego sklepu, a następnie i sam sklep zamknięto. Tymczasem niedobory ze sklepu idą podobno w miljony! Spółdzielnia górników salinarnych pod opieką urzędników salin w Wieliczce bardzo prędko po pierwszem walnem zgromadzeniu zmarła. Żyje jeszcze jej zarząd, Rada nadzorcza, no i sklepowi bez zajęcia, lecz pracują już ostatkiem sił, albowiem od uchwały walnego zgromadzenia, które uchwaliło połączenie się ze stow. spółdzielczem „Praca", upłynął cały miesiąc, a ani zarząd, ani też Rada nadzorcza nie znalazł dotąd sił do zrobienia choćby jednego kroku w tej sprawie. Widocznie nie mają nic takiego, coby można przyłączyć, zaś samych niedoborów spółdzielni salinarnej stowarzyszenie „Praca" przejąć nie mogłoby.

Z RADZIECHOWA piszą nam: W dniu 15 lipca w kościele naszym zamiast wytłumaczenia ewangelji, wygłoszono „kazanie", nie mające nic wspólnego z kościołem, przez zwrócenie z ambony uwagi, kto z młodzieży wchodzi i wychodzi z kościoła. Pomimo, że czasem musi się wyjść, ksiądz wywołuje z ambony po imieniu, że to są łajdaki i ufermy, żeby karki skręcili i t. d., co mogą wszyscy obecni w kościele potwierdzić. Sądzimy, że takie słowa nie pociągają, lecz odstręczają ludzi od kościoła.

OBRABOWANIE INŻYNIERA KOLEJOWEGO. Dnia 2 b. m. w pobliżu Sokala na torze kolejowym, dwóch uzbrojonych bandytów zaatakowało radcę Waysa, naczelnika sekcji konserwacji z Rawy Ruskiej. Opryszki, grożąc rewolwerami, zrabowali wiezioną na wypłatę gotówkę około 90 miljonów marek. Bandyci rzucili następnie wózek motorowy do rowu i zabronili p. Waysowi przez godzinę oddalać się z miejsca, sami zaś zbiegli. Policja nie natrafiła dotychczas na ślad rabusiów. W związku z tym rabunkiem dyrekcja kolejowa zabroniła dokonywania wypłat sposobem rozwożenia pieniędzy.

WYMYŚLNA ZEMSTA KAMIENICZNIKA. Z Lublina donoszą: W sposób wyrafinowany chciał dokuczyć pewien kamienicznik swojej lokatorce, Katarzynie Nisgier. Nad ranem około godziny 3 zbudziły ją tajemnicze szmery na strychu. Odważna lokatorka zerwała się, pobiegła na strych, domyślając się, że zakradł się tam złodziej. Jakież było jej zdziwienie, gdy zamiast złodzieja ujrzała właściciela domu, zajętego wylewaniem wiader wody, mającej przeciec przez sufit lokatorki i sprawić jej podczas snu niemiły natrysk.

—ooo—

Z zagranicy

POŁOŻENIE W GDAŃSKU. Strajkują monterzy, blacharze i instalatorzy. W dniu wczorajszym wybuchł strajk wytwórni chemicznej Pommerensdorfa. Płaca robotnika portowego w Gdańsku wynosi obecnie 1,800.000 marek niemieckich dziennie. W dniu 3 bm. zwrócił się senat bezskutecznie do banku Rzeszy w Berlinie z usilną prośbą o przekazanie Gdańskowi pieniędzy. W sobotę przed południem senat odbył posiedzenie, na skutek którego zwrócił się jeszcze raz do banku Rzeszy w sprawie przekazania pieniędzy. Odpowiedź nie nadchodziła, aż wreszcie przyleciał samolot i przywiózł 80 miljardów marek, wobec czego brak chwilowy środków płatniczych został po części załagodzony.

CENA CHLEBA W BERLINIE. Cena dwufuntowego chleba kartkowego wynosi 82.000 marek, cena bułki 4200 marek niem.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Kochanek od serca".
Środa: „Kochanek od serca".
Czwartek: „Kochanek od serca".
Piątek: „Kochanek od serca".
Sobota: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Wtorek (premjera): „Jak się kochają w Warszawie".
Środa: „Jak się kochają w Warszawie".
Czwartek: „Jak się kochają w Warszawie".
Piątek: „Jak się kochają w Warszawie".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Faust".

Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem

Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, z małżonką i dziećmi, przybył do Zakopanego w niedzielę o godzinie 9 rano. Prezydentowi towarzyszyli min. zdrowia Dr. Bujalski, min. reformy rolnej Osiecki, min. pracy Darowski, min. sprawiedliwości Nowodworski i szef kancelarji cywilnej p. Lenc. Gdy pociąg wjeżdżał na stację, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Na dworcu odbyła się reprezentacja broni, przez kompanję honorową pierwszej dywizji pod komendą Andrzeja Galicy, dowódcy dywizji podhalańskiej. Prezydent przeszedł przed wartą honorową, witany przez nowotarskiego starostę p. Trześniowskiego, starostę spisko-orawskiego p. Bednarskiego, przedstawicieli Rady powiatowej, reprezentacji gminy zakopiańskiej, klimatyki, Związku górali, oraz przez tłumy publiczności. Po powitaniu na dworcu udał się prezydent wraz z orszakiem do Czerwonego Krzyża. Prezydent jechał w powozie z wojewodą Gałeckim i adjutantem pułk. Zaruskim. W Czerwonym Krzyżu powitali prezydenta imieniem Zarządu prof. Dr. Antoni Gluziński i dyr. Fischer. Następnie udał się prezydent do kościoła parafjalnego ulicą Marszałkowską, gdzie zatrzymał się przy bramie triumfalnej. Tu nastąpiło właściwe powitanie. St. Roja, zastępca naczelnika gminy, wręczył prezydentowi chleb i sól na ozdobnej tacy.

Przed kościołem powitał prezydenta biskup sufragan podlaski ks. Sokołowski podniosłą przemową. Po nabożeństwie o godz. 11'30 prezydent udał się do sali „Morskiego Oka", gdzie odbyło się jubileuszowe zebranie Tow.Tatrzańskiego. Zebranie zagaił prezes tow. p. Jan Czerwiński. Prezydenta powitał p. Jan Gwalbert-Pawlikowski, poczem zgromadzona publiczność zgotowała prezydentowi owację. Następnie prezes Czerwiński nakreślił plan na przyszłość, zwracając uwagę na dwa hasła: ochronę Tatr i pomnożenie Tatr, pomnożenie korzyści idealnych, zwracając uwagę na uprzystępnienie Tatr dla szerszego ogółu, na stworzenie parku narodowego, zorganizowanie państwowej ochrony przyrody, wreszcie na konieczność załatwienia sprawy Jaworzyny, oraz rozciągnięcia działalności P. T. T. także na Beskidy i Karpaty Wschodnie. Imieniem gminy przemawiał poseł Kozłowski, imieniem Karpaten-Verein po niemiecku Dr. Guhr z Westerowa na Spiżu, oraz po węgiersku reprezentant węgierskiego Związku turystycznego. — Wkońcu przemawiał przedstawiciel przewodników tatrzańskich, góral Jakób Wawrytko.

O godz. 1'10 udał się prezydent do nowego szpitala klimatycznego, gdzie mowy wygłosili: poseł Kozłowski, minister zdrowia Bujalski i proboszcz Tobolak. Po śniadaniu odbyły się audjencje, a o godzinie 8 bankiet przy udziale 90 osób. Na bankiecie przemawiali: prezes Tow. Tatrzańskiego p. Czerwiński i naczelnik gminy poseł Kozłowski, dziękując prezydentowi za uświetnienie jubileuszu Tow. Tatrzańskiego swoją obecnością. Na to odpowiedział prezydent Wojciechowski. O ogdz. 11 odbył się raut w salonach Czerwonego Krzyża.

Po południu przyjął prezydent Dr. Józefa Diehla, prezesa tymczasowej komisji uzdrowiskowej i burmistrza Zakopanego posła Kozłowskiego. Dr. Diehl podziękował prezydentowi za przybycie do Zakopanego i zapewnił, że wśród wszystkich, którzy mieli sposobność się z nim zetknąć, wzbudził prezydent głęboką cześć. Prezydent w gorących słowach podziękował obydwom przedstawicielom Zakopanego.

W poniedziałek o godz. 10 rano przybył do schroniska przy Morskiem Oku prezydent Wojciechowski wraz z małżonką i dziećmi. W leśniczówce w Zarzednej i na Łysej Polanie witany był przez ludność, zaś przez turystów przy Wodogrzmotach Mickiewicza. W schronisku przy Morskiem Oku oczekiwali przybycia prezydenta prezes Tow. Tatrzańskiego inż. J. Czerwiński, wojewoda Gałecki, starosta nowotarski Trześniowski i prezes tymczasowej komisji uzdrowiskowej Dr. Diehl. Z generalicji byli obecni: generał Czikel, Galica i Goebl. Po śniadaniu prezydent udał się do Czarnego Stawu. Po wycieczce spożyto obiad w schronisku. O godz. 4 po południu powrócił prezydent do Zakopanego. Wieczorem odbyły się na Antałówce przy ogniach sztucznych tańce góralskie, potem odbył się obiad w restauracji Tatrzańskiej.

Legendy o operze krakowskiej

W szeregu artykułów, pisanych w styczniu, lutym b. r. przepowiadałem los teatru przy ulicy Rajskiej, o ile sanacja tego teatru nie zostanie wcześniej podjętą. Jak to u nas bywa, ci, którzy odpowiadają za instytucje publiczne, kierują się przysłowiem: „Jakoś to będzie". Tegosamego przysłowia użyto zapewne i w kwestji bytu czy niebytu naszej opery, a dzisiaj już zapóźno i kwestja opery naszej znalazła się pod znakiem pytajnika, na który nikt odpowiedzieć nie jest w stanie. Legenda o operze krakowskiej głosi:

Legenda pierwsza.

Ta legenda głosiła przed kilkoma tygodniami, że byt naszej opery zapewni prezes Tow. operowego, poseł i redaktor „Kurjera Ilustrowanego", p. Marjan Dąbrowski, który skłonnym był podobno poprowadzić teatr operowy przy ul. Rajskiej pod jednym kierunkiem administracyjnym z „Bagatelą". Ta legenda prysnęła.

Legenda wtóra

głosiła, że Tow. operowe, pozbywszy się dotychczasowego kierownika tej sceny p. Poleńskiego, samo poprowadzi przyszły sezon operowy. O planach (których podobno nie było) mówiono wiele i szeroko. O realizacji tych planów w najskromniejszych rozmiarach nie mówiono nic i.. skończyło się na niczem.

Legenda trzecia

opiewała o zamiarach gminy m. Krakowa, która miała zamiar poprowadzenia we własnym zarządzie teatru muzycznego pod dyrekcją p. Górzyńskiego, kapelmistrza operetki warszawskiej „Nowości". Kapelmistrza Górzyńskiego pamięta i ceni Kraków od czasów jego pracy jako kapelmistrza koncertów symfonicznych Związku muzyków. O realizacji tej legendy, najprawdopodobniejszej i najmożliwszej, nic nie słychać.

Legenda czwarta

opiewała o dzierżawie teatru przy ul. Rajskiej przez pp. Wiśniowskiego (były zastępca ś. p. dyrektora Jarnińskiego) i Baranowskiego (dyr. teatru w Kielcach), którzy to panowie mieli podobno odegrać rolę „powracającej fali" teatru tak zwanego „ludowego", nie mającego w czasach dzisiejszych najmniejszego sensu, o czem kilkokrotnie w tem miejscu pisano.

Tak więc przytoczone cztery legendy, związane z przyszłością teatru przy ul. Rajskiej, krążyły wśród tych, których byt opery krakowskiej głęboko i szczerze zajmuje i którzy pojąć nie mogą, dlaczego obecne kierownictwo Tow. operowego dopuściło tak łatwo i bez oporu do tego stanu, jaki opanował operę krakowską.

Bo „że dobrze nie jest" (jak mawiał ś. p. dyr. Pawlikowski) w operze krakowskiej, to chyba wiemy wszyscy, o czem świadczy fakt, że dziś, to jest u schyłku sezonu, który kończy się za kilka dni, nic nie słychać o! zwykłej obowiązkowej pracy teatralnej w tych instytucjach, które myślą o nowym, za miesiąc mającym się zacząć sezonie. Poruszenie zatem sprawy tak ważnej dla kultury Krakowa obudzi może „miarodajne" czynniki, które dadzą znać, że coś myślą i zamierzają z tak ważną sprawą, jak opera w Krakowie, o którą walczyło nasze pismo szereg lat i której to sprawie grozi ruina.

Czekamy, podając narazie do wiadomości publicznej „legendy", być może nieprawdziwe, ale dowodzące, że byt opery krakowskiej porusza opinję krakowską, skoro ta potrafiła (jeśli nawet nieprawdziwych) usnuć cztery „legendy". Wiadomo przecież, że opinja nie zajmuje się byle drobnostka, a zatem „legendy operowe" dowodzą, że byt opery krakowskiej nie jest dla naszego kulturalnego społeczeństwa rzeczą błahą.

Po napisaniu i złożeniu w redakcji „czterech legend operowych", doszła do moich uszu

piąta legenda

Ta legenda głosi, że dyrektorem teatru przy ul. Rajskiej został p. Pilarski, z ramienia Tow. operowego. Podobno dyr. Pilarski ma prowadzić operetkę na własny rachunek, ośm przedstawień operowych w miesiącu ma prowadzić Tow. operowe we własnej administracji, finansowane przez dyr. Pilarskiego.

Trudno mówić o przyszłości. Jeśli ostatnia legenda jest prawdziwą, należy życzyć nowemu przedsiębiorstwu powodzenia i radować się, że został teatr muzyczny w Krakowie uratowany. Cokolwiek przyszłość okaże, dobrze się stało, że istnieć będzie nadal kulturalna placówka, której może nieidealna forma, jaką teatr ten ma przybrać, jest tylko dalszym etapem rozwojowym dla końcowego rozwiązania kwestji stałej opery w Krakowie.

B. Raczyński.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

BONY ZŁOTE 30.000 MAREK

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje, że rozporządzeniem ministra skarbu od dnia 6 sierpnia została ustanowiona cena złotych bonów skarbowych na 30.000 marek.

WZNOWIENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-ROSYJSKICH

Przedstawiciel handlowy sowietów w Warszawie Tiedorow, w wywiadzie z dziennikarzami sowieckimi oświadczył, że w ostatnich dniach nastąpił **korzystny zwrot** w stosunkach ekonomicznych polsko-rosyjskich. Jeżeli wypadki potoczą się tak, jak obecnie, to w krótkim czasie będzie można mówić o **wznowieniu stosunków handlowych polsko-rosyjskich.** Realne warunki ekonomiczne eksportu do Polski są dla sowietów nader korzystne. Ruda z zagłębia Krzywego Rogu może śmiało konkurować na Śląsku z rudą szwedzką, a mąka ukraińska może zastąpić importowaną do Polski mąkę amerykańską. Opłaci się również import z Polski maszyn rolniczych, wyrobów metalowych, włókienniczych, trykotaży, galanterji skórzanej, parafiny i materjałów piśmiennych.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

Warszawa (AW). W końcu bm. rozpoczynają się rokowania między Polską a Gdańskiem w sprawach **celnych i akcyzowych.** Rokowania rozpoczną się w Gdańsku, a we wrześniu przeniesione będą do Genewy.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWEJ W GDAŃSKU

Gdańsk (PAT). Od dnia 15 bm. obowiązuje w ruchu między Polską a Gdańskiem nowa taryfa pocztowa, wedle której list zwykły 20 gramów wagi kosztować będzie 2000 marek niemieckich, a pocztówka 1200 marek niem.

Giełda krakowska z 6 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	70	60—70
Bank Hipoteczny	90	100	90—95
Bank Małopolski......	95	105	99—105
Ziemski Bank Kredyt. ..	25	35	28—30
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	16—18
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	
Bank Kred. w Warszawie	280	300	285
Bank Związ. Spółek Zarob.	600	700	
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	80	72—78
„Impex"	1,5	1,7	1,55—1,6
„Pharma")(B. Jawornicki)	150	190	160—170
„Polski Glob"	7	9	8,75
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	17	23	19—20
Zieleniewski I—IVem. ...	1200	1500	1450—1350
Warsz. Parowozy I—III em.	110	140	115—125
H.Cegielski, Poznań I-IX .	140	170	145—150
„Potęga" Tow. huty żel.	1000	1200	1150—1200
„Lemiesz"...........	800		
„Trzebinia" I—VI	250	280	275—260
„Pocisk"	170	190	
Automotor	40	50	50
Portland-Cem. Szczakowa Gorka	1400	1700	1650—1600
Siersza	1100	1400	1350—1250
Tepege I—IV	420	480	425—460
Polska Nafta	120	160	155—140
Oikos	500	550	
Pezet	35	45	
Strug	65	80	75—78
Syndykat Koszyk., Kraków	80	100	90—93
Tłuszcze Trzebinia	450	500	475—500
„Krakus" I—VI em. ...	120	170	135—157
Porcelana Ćmielów	200	235	230—205
Fabr. cukru w Chodorowie	800	1000	860—910
Elektr. Siersza I—IV em.	70	85	75—80
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	175	210	190—196
Fabr. kapel. w Myślenicach	65	75	70—72

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 6 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 212.000—214.000—205.000, sprzedaż 207.000, kupno 205,000, marki niemieckie 0'14—0'12 i pół.

Czeki: Belgja 10.000—10.100, kupno 9.900, Berlin 0'14—0'12 i pół, sprzedaż 0'13—0'11 i pół, Gdańsk 0'14—0'12 i pół, sprzedaż 0'12—0'12 i pół, Holandja 8315, Londyn 985.000—945.000, sprzedaż 954.000, kupno 936.000, Nowy York 212.000—214.000—206.000, sprzedaż 207.000, kupno 205.000, Nowy York drobne 206.500—204500, Paryż 12450—12570—11330, Praga 6250—63000—6050, sprzedaż 6110—5990, Szwajcarja 38400—38800—38000, Wiedeń 3.00—3.03—2.90, sprzedaż 292—283.

Zurych 6 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0003, Holandja 218.75, Nowy York 556, Londyn 25.41, Paryż 32.27, Medjolan 24.12, Praga 16.35, Budapeszt 0.03 i pół, Bukareszt 2.80, Belgrad 5.95, Sofja 5.15, Warszawa 0.0023, Wiedeń 0.0078 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0.0079.

Obrady II zjazdu Legionistów we Lwowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 6 sierpnia.

Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się tu obrady II. zjazdu Legionistów. W czasie obrad przemawiało wielu z obecnych posłów, między innymi pos. Poniatowski i tow. pos. Moraczewski, który podkreślił najpierw, że Legioniści nie powinni pozwolić na szkalowanie ich oraz ich Wodza przez tych, którzy są „urodzonymi niewolnikami“. Dalej tow. poseł Moraczewski wzywał Legionistów, by byli gotowi stanąć do apelu, w obronie demokracji i konstytucji w chwili przygotowywanego zamachu faszystowskiego, który może być powodem wojny domowej.

Anglja przygotowuje odpowiedź

Londyn (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ informuje, że w połowie przyszłego tygodnia zbierze się rada gabinetowa, celem zbadania projektu odpowiedzi na ostatnie noty. Prawdopodobnie projekt ten będzie zawierać propozycję zmierzającą do osiągnięcia wspólnej akcji aljantów wobec Niemiec.

PRZESILENIE W ANGLJI?

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Odnosi się wrażenie, że gabinet Baldwina może przechodzić w najbliższym tygodniu przesilenie. Unioniści są zdania, że polityka gabinetu w kwestji reparacyjnej doznała fiaska. W kołach robotniczych panuje niezadowolenie z rządu. Faktem jest, że Lloyd George, oczekując przesilenia, odroczył swą podróż do Ameryki.

KONFERENCJA W PARYŻU

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża, że lord Robert Cecil był w sobotę przyjęty przez Milleranda. Jest prawdopodobne, że tematem konferencji była sprawa Ruhry, sprawa biernego oporu i kwestja reparacyjna.

NIEMCY CHCĄ POROZUMIENIA

Berlin (PAT). „Lokalanz.“ donosi, że prezydent parlamentu niemieckiego Loebe wygłosił w niedzielę na zgromadzeniu partji socjalno-demokratycznej mowę, w której zapewnił, że **partja będzie żądała porozumienia z Francją w drodze rokowań.**

WŁOCHY PO STRONIE ANGLJI

Rzym (AW). W związku z coraz silniej zaznaczającą się **różnicą zdań między Francją a Anglją**, zasługuje na bliższą uwagę głos dziennika „Il Mondo“. Pismo występuje wyraźnie **za współpracą włosko-angielską.** Rząd angielski powinien zdaniem dziennika wysunąć nowy realny program. Anglja i Włochy powinny iść obecnie **razem**, koniecznie jest jednak, by Włochy mogły poprzednio ocenić znaczenie solidarności z Anglją, oraz jak dalece może je ta współpraca zaprowadzić. Włochy są przedewszystkiem za jasną i sprecyzowaną polityką, dlatego też domagają się, by i Anglja ujawniła dostatecznie swoją zamiary. Celem takiego porozumienia się włosko-angielskiego będzie przedewszystkiem dążenie do uniknięcia katastrofy.

Po zgonie prezydenta Hardinga

Londyn (AW). Według nadeszłych z Waszyngtonu wiadomości, niespodziewana śmierć prezydenta Hardinga wywarła w Ameryce przygnębiające wrażenie. Wiadomość ta była tem bardziej niespodzianką, że na podstawie ostatnich wiadomości oczekiwano wyzdrowienia prezydenta. Pułkownik House, który bawi obecnie w Paryżu, wyraził się wobec przedstawiciela „Associated Press“ następująco o prezydencie Hardingu: prezydent był człowiekiem nadzwyczajnej dobroci, człowiekiem, który umiał pozyskać sobie sympatję i zaufanie całego narodu. Jestem głęboko dotknięty wiadomością o jego śmierci.

WRAŻENIE W ANGLJI

Londyn (AW). Śmierć prezydenta Hardinga odczuto w tutejszych kołach politycznych tem dotkliwiej, że będą musiały pójść w odwłokę pewne plany polityczne, które miały zapewnione powodzenie przy ściślejszej współpracy Ameryki. W Anglji rachowano nietylko na moralne poparcie Ameryki przy rozwiązaniu zawikłanych problemów europejskich, ale spodziewano się nawet czynnego w tem udziału Ameryki. Nadzieje te były tem bardziej uzasadnione, że według ostatnich informacyj miarodajne sfery amerykańskie poczynały się obecnie już skłaniać do myśli współpracy z Anglją, aby uratować tak Europę, jak i cały świat przed nową katastrofą, wobec zaś śmierci Hardinga obawjają się w Anglji, że zamiary te mogą być na dłuższy czas usunięte na drugi plan. Lloyd George miał się wyrazić, że śmierć Hardinga oznacza **zapowiedź dalszych komplikacji światowych.**

NASTĘPCA HARDINGA

Nowy York (AW). W związku z objęciem stanowiska prezydenta Ameryki przez Coolidgego zamieszczają pisma amerykańskie sylwetkę nowego prezydenta. Coolidge liczy obecnie lat 51. Długi czas pracował jako dziennikarz w Bostonie i w Nowym Jorku, a karjerę polityczną zaczął zdobyciem poważniejszego stanowiska w kongresie. Od roku 1909 czynny jest w przemyśle. Do roku 1920 był stosunkowo politycznie mało zaangażowany, raz tylko jeden nazwisko jego stało się głośnem, gdy z okazji strajku policjantów w Bostonie wystąpił z żelazną energją. Jako wiceprezydent nie występował na arenie politycznej. Uchodzi on za zimnego i wyrachowanego człowieka, rozmiłowanego w życiu rodzinnem.

POGRZEB

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Yorku: Na wszystkich stacjach, przez które przechodził pociąg ze zwłokami prezydenta Hardinga, ludność składała kwiaty. Wczoraj od świtu do nocy od wybrzeża Alaski do kanału panamskiego, od Hawai do Filipinów pół godziny dawały salwy żałobne wszystkie garnizony. W kościołach wszystkich wyznań odprawiano nabożeństwa. Pogrzeb kosztem państwa oraz uroczystości żałobne w Waszyngtonie odbędą się w skromnych ramach. Agendy rządu będą zastanowione na trzy dni. Kondukt żałobny przyjmie prezydent Coolidge z członkami gabinetu i członkami najwyższego trybunału i przeprowadzi zwłoki do Białego Domu, gdzie pozostaną do środy do godz. 10 rano, poczem zostaną przewiezione na Kapitol. Członkowie ciała dyplomatycznego wezmą udział w uroczystości na Kapitolu. Na trumnie będą złożone cztery wieńce: od wdowy, od prezydenta Coolidge, od najwyższego trybunału państwowego i od kongresu. Wieńce od rządów zagranicznych będą złożone osobno. Były prezydent Wilson, który zamierzał wziąć **udział** w **pogrzebie**, zaniechał tego zamiaru z polecenia lekarzy.

MAJĄTEK ZMARŁEGO

Paryż (PAT). Jak donoszą z Nowego Jorku, majątek Hardinga wynosi 700—800 tysięcy dolarów. Wdowa po Hardingu otrzyma pensję w sumie 5000 dolarów.

GROŹBA ROZŁAMU W PARTJI REPUBLIKAŃSKIEJ

Paryż. (AW). Jak donosi „New Jork Herald“ z Waszyngtonu, śmierć prezydenta Hardinga spotęguje zamieszanie w szeregach partji republikańskiej. Jeżeli obecnemu prezydentowi nie uda się stworzyć jednolitego frontu, należy oczekiwać rozbicia się partji na cały szereg drobniejszych frakcji, które prawdopodobnie wysuną oddzielnych kandydatów na stanowisko prezydenta.

KANDYDACI NA PREZYDENTA

Paryż. (AW). Według „New Jork Heralda“ republikanie wysuną następujących kandydatów na stanowisko prezydenta: senatora Lasollette, Johnsona, Watsona, Mac Cormicka i Alenea. (Wybory odbędą się dopiero w listopadzie 1924 r.).

ZMIANA GABINETU?

Waszyngton. (AW). W amerykańskich kołach politycznych utrzymują, że obecny gabinet pozostanie jeszcze dwa tygodnie przy władzy, a następnie przedłoży nowemu prezydentowi prośbę o dymisję. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Coolidge nie przyjmie jednak rezygnacji. Jest również pewne, że nowy prezydent będzie starał się skupić koło siebie wszystkich współpracowników Hardinga. W kołach senatu uchodzi on za specjalistę w sprawach polityki zagranicznej.

Traktat między Turcją a Ameryką

Berno. (PAT). Wczoraj w Lozannie nastąpiło podpisanie układu między Ameryką a Turcją. Podpisanie odbyło się w wielkiej sali hotelu Beaurivage, w obecności około 20 osób. Po podpisaniu przedstawiciel amerykański w Bernie Grew i Ismet pasza wygłosili przemówienia.

Rozbrojenie

Paryż. (PAT). Mięszana komisja Ligi narodów dla redukcji zbrojeń kontynuowała wczoraj obrady i zajmowała się badaniem projektów układu co do wzajemnego poparcia. W dyskusji zajmowano się kwestją, w jakiej mierze mogą być odrębne układy dołączone do układu ogólnego. Przewodniczący komisji Szancer odjechał do Włoch, przewodnictwo objął jeden z delegatów francuskich.

Ludendorff grozi odwetem

Berlin. (AW). Jak donoszą z Monachjum, koło okręgowe bawarskiej partji centrowej urządziło onegdaj obchód ku czci dawnej armji niemieckiej. W uroczystości wzięli udział między innemi premjer bawarski i generał Ludendorff. Największe zainteresowanie wywołała mowa generała, który wygłosił apoteozę armji niemieckiej oraz jej twórców Hohenzollernów i Wittelsbachów. Nie obeszło się i bez ataków na politykę francuską. **Generał** zapowiedział wyraźnie **wojnę zemsty przeciw Francji.** Przyjdzie wreszcie dzień, — skończył swoje przemówienie Ludendorff, — kiedy Niemcy będą świadkami zmartwychwstania swojej wielkości, a wówczas **wezwą krwawy odwet na swoich nieprzyjaciołach.**

Zakończenie strajku kolejowego na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). Strejk kolejowy został całkowicie zażegnany. Wszystkie pociągi zarówno pasażerskie, jak i towarowe kursują normalnie.

Budapeszt. (PAT). Sądy doraźne, zaprowadzone w związku ze strajkiem, zostały zniesione.

Ze sportu

—o—

W niedzielę rozegrały się zawody piłki nożnej między Polonją warszawską a Jutrzenką. Wynik był **1 : 1 (1 : 1).**

W WARSZAWIE

Niedzielne rewanżowe spotkanie D. S. V. Opawa z Warszawianką I., zakończyło się wynikiem 3 : 1 (2 : 1) na korzyść Opawy. Zawody piłki nożnej między klubem sportowym Orkas i Makkabi zakończyły się wynikiem 1 : 1 (0 :1). Zawody piłki nożnej między Warszawianką II. a Skrą, zakończyły się wynikiem 2 : 1 (1 : 1) na korzyść Warszawianki.

LOT OKRĘŻNY

W polskim locie okrężnym zwycięzcą został por. Gedgowd, który przybył na lotnisko warszawskie pierwszy, o godzinie 18.40 na aparacie Breguet.

REGATY MORSKIE W GDYNI

Wczoraj rozpoczęły się w Gdyni trzecie z rzędu regaty morskie, urządzone staraniem Ligi żeglugi polskiej. Przewidziany jest zjazd wielu osobistości, przyjedzie również przedstawiciel poselstwa francuskiego, celem wręczenia nagrody marynarki francuskiej.

MAŁY FELJETON

—o—

Bajda o jaju

(zamiast bajki).

Jak wiemy, tak już mądrze zrobiła natura,
że zwykle z jaja kogut lęgnie się lub kura.
U nas dziwną wiadomość głosi bajko-pisarz:
z „Jaja“ się drożyźniany wykluł nam komisarz.
Pytacie czy to prawda, czy to bajka może?
Chociaż to prawda — ja to między Bajdy włożę.

(„Kur. Poranny“). **Juljan Ejsmond.**

Związki i zgromadzenia

—o—

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na 1000 mk miesięcznie. Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU METALOWCÓW odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

KORZYSTNA OFERTA DLA CZYTELNIKÓW „NAPRZODU“

Przy obecnej szalejącej drożyźnie jest bardzo trudnem zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub palto, chcąc zjednać sobie stałych odbiorców „WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“ postanowiła, wysprzedać znajdujące się na składzie resztki pozostałe od starych zapasów po cenach dawnych (czerwcowych). Resztki te 3 metrowe nadają się na śliczne męskie jesienne ubrania, lub na pokrycia futer i bekiesz, czysto wełniane we wszystkich kolorach 4 gatunków.

Gatunek A 395.000 Mkp. Gatunek C 750.000 Mkp.
„ B 550.000 „ „ D 950.000 „

Do każdej resztki na żądanie klijenta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 210.000 i 250.000 mkp. za komplet.

RESZTKI NA PALTA JESIENNE I ZIMOWE

Gatunek A Mkp. 625.000 na palto Materjały te są grube miękkie w ładnych modnych
„ B „ 875.000 „ „ kolorach, maryngo, czarne. lub bronzowe na le-
„ C „ 975.000 „ „ lewej stronie kratę zastępującą podszewkę.

Wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze) na naszą odpowiedzialność, jeżeli towar się nie spodoba i gdyby okazało się nie o dużo tańsze od cen rynkowych przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do każdej resztki 20.000 Mkp.

Zamówienia prosimy adresować: 3951

DO WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ
WARSZAWA, JASNA 18—20

Prosimy przy zamówieniach powołać się na niniejsze ogłoszenie. Do każdej resztki dodajemy nasz cennik na wszelkie towary i jesteśmy pewni, że kto od nas otrzyma chociażby jedną resztkę zostanie naszym stałym klijentem. Przyjeżdżających do Warszawy prosimy o odwiedzenie naszego składu.

KOWAL

dobry podkuwacz koni zostanie zaraz przyjęty. Mieszkanie, opał na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro parowej fabryki dachówek i cegieł, Ska z ogr. odp., Kraków, Andrzeja potockiego 2. 3958

Elektromontera specjalistę od robót przy samochodach przyjmie natychmiast „Automotor“, Dębniki, Barska 12. 3966

Zgubione papiery wojskowe wystawione na Chodzińskiego Antoniego, unieważnia się. 3965

Zgubione papiery wojskowe i dowód osobisty na nazwisko Duczik Adam, wystawione przez PKU. Kraków, unieważnia się. 3967

20 robotnic zostanie zaraz przyjętych do lekkiej pracy fabrycznej w Chemicznych Zakładach Przemysłowych „Purus“, Kraków, Biały Prądnik 50 3964

2 pokoje z kuchnią w Nowym Sączu, zamienię na podobne ewentualnie mniejsze w Krakowie. Zgłoszenia pisemne pod „Zamiana“ do biura „Prasa“ Karmelicka 16. 3955

Baczność P. T. Szewcy!

Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach

Jakób ENOCH, Handel skór
3685 **Boże Ciało 27.**

OGŁOSZENIE.

W dniu 12 sierpnia b. r. odbędzie się w sali Tow. Muzyki kolejowej w Suchej o godz. 14-tej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni spożywczej pracowników kolei z ogr. odp. w Suchej.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Odczytanie zamknięcia rachunkowego.
5. Uchwalenie absulutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Rozdział zysków.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wybór Zarządu. 3920
9. Podwyższenie udziałów.
10. Wnioski.

Rada Nadzorcza.

Firm 559
3953 Gen IV 110/9

Zmiany dotyczące już wpisanej spółdzielni

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 17 lipca 1923 przy spółdzielni: „Stowarzyszenie spożywcze pracowników Polskich Kolei Państwowych“, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką, wskutek uchwały z dnia 1 lipca 1923 zmianę statutu.

Udział członka wynosi obecnie 100.000 Mkp. i winien być wpłacony do 1 września 1923 r.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie Oddz. IV.

dnia 17 lipca 1923.

Wózki dziecięce, łóżka, łóżeczka żelazne do składania, kołyski saneczki sportowe, umywalnie blaszane w doskonałem wykonaniu po niskich cenach — polecają

BRACIA STOLARSCY

Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych, Sp. z ogr. odpow
OŚWIĘCIM II.

Poszukuje się dzielnych agentów w całej Polsce. 3809

Cenniki i fotografje na żądanie bezpłatnie.

DO WIĘKSZEJ RAFINERJI POTRZEBNI SĄ
KWALIFIKOWANI BEDNARZE

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „BEDNARZ“ do biura reklamy „PRASA“ Kraków, ulica Karmelicka L. 16.

Związek kaflarzy „Spólność“

Spółka z ogr. odp. 3915

posiada na składzie piece kaflowe, krajowe i zagraniczne, wykonuje szybko i starannie piece i kuchnie kaflowe oraz wszelkie reperacje. Wykłada ściany płytkami i wanny różnego rodzaju, tak w miejscu jak i na prowincji, po cenach nader przystępnych.

Specjalność w wykonaniu pieców cukierniczych.

Bolesław Łydko — zast. kier.
Fr. Wojnarowski — kierownik

Kraków XI, Dębniki, ul. Madalińskiego L. 2.
Tel. 3597

Siodlarzy, kowali, stelmachów

i lakierników przyjmie do roboty powozowej **Teodor Pisarek, Biała, ul. Komorowska 8.** 3934

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej

›KSIĄŻKA‹

Warszawa, ul. Krucza 26, Telefon 258-58

ukazały się: 3778

KAPITALNE DZIEŁO F. MEHRINGA „KAROL MARKS“

(historja jego życia) 496 str. druku z portretem K. Marksa 60.000 Mkp. — **M. Beer.** *Powszechna historja socjalizmu i walk społecznych.* Część I. 10.000 Mkp. — **P. Kropotkin.** *Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej.* Tom I-szy 24.000 Mkp. — W najbliższym czasie ukażą się: **A. Słonimski.** Parada (wydanie drugie uzupełnione). **A. Słonimski.** Djalog o miłości ojczyzny. Do cen powyższych dolicza się 20% dodatku drożyźn.

Nożowniczo-szlifierski

czeladnik do samodzielnego prowadzenia warsztatu mechanicznego poszukiwany. Reflektnje się tylko na pierwszorzędną się z dłuższą praktyką. Zgłoszenia pisemne pod „Motor“ do firmy „Ruch“, Kraków, ul. Szczepańska 9. 3933

CZARNA AKTÓWKA

w wagonie kolejowym III ciej klasy pociągu Nr. 13 Warszawa—Kraków została zapomniana rano dnia 16 lipca b. r. w stacji Trzebinia.

Aktówka nie zawierała żadnych kosztowności lub pieniędzy, lecz tylko rachunkowe pisma z pomiarów geometrycznych. 3918

Uczciwy znalazca zechca oddać aktówkę tę za wynagrodzeniem Mp. 500.000, w redakcji niniejszego pisma lub w Dyrekcji kopalni Matylda obok Chrzanowa.

Wiadomości policyjne.

Unieważniam **metrykę urodzenia na nazwisko Adolf Ptak,** syn Wawrzyńca i Stanisławy, zgubioną dnia 30 lipca między 8—10 rano w obrębie zakładów wojskowych (w warsztacie) przy ul. Rakowickiej. W nagrodę daję 515 tysięcy. 3963

Węgiel Dąbrowiecki

sprzedaje detalicznie ze składu przy stacji Grzegórzki, po cenach najniższych, także z dostawą do domu

„ŻEGLUGA POLSKA“ S.A.

Kraków, Rynek główny 19. 3787

Z powodu przebudowy lokalu
Firma 3959
W. PIETRUSZKA
dawniej
KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE
sprzedaje
PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH
materjały wełniane i gotową konfekcję męską i damską.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).